



JOLANTA OLSZEWSKA

Z wykształcenia architekt wnętrz, z zamiłowania projektantka luksusowych schodów. Wspólnie z mężem Pawłem Olszewskim prowadzi firmę Mazer w Białymstoku. Specjalizują się w nietypowych rozwiązaniach, np. schody z balustradami z bezpiecznego szkła giętego czy schody z balustradą z hartowanego szkła wyciętego w zęby, które są skierowane do wymagających klientów.

Z JOLANTĄ OLSZEWSKĄ ROZMAWIA WOJCIECH BUSZKO
FOTO: ARCHIWUM FIRMY MAZER

AMBITNA perfekcjonistka



☑ **Słyszałem, że Pani motto życiowe brzmi: Nie ma rzeczy niemożliwych?**

Jestem młodą, odważną osobą, która stawia sobie wysokie wymagania. Nie boję się wyzwań.

☑ **Czy projektowanie schodów ma coś wspólnego z projektowaniem wnętrz?**

Schody są zbyt pięknym detalem, aby stanowiły zwykły element klatki schodowej. Traktuję je jak mebel, staram się redukować zbędne elementy. Jeśli tworzę je z drewna, uwypuklam naturalną dekoracyjność słoików, tak aby harmonijnie współgrały ze szkłem lub metalem. Nieustannie wybiegam do przodu w poszukiwaniu materiałów innych niż drewno, szkło i metal. I z tego powodu coraz częściej pojawiają się w moich pracach elementy nawiązujące do stylu glamour, np. kryształ. Chcę, aby klienci zobaczyli w schodach coś więcej niż tylko konstrukcję. I kiedy słyszę od nich, że końcowy efekt przekroczył ich wyobrażenia, czuję ogromną satysfakcję.

☑ **Łatwo pracuje się w jednej firmie z mężem? Dużo jest cichych dni?**

Cichych dni nie ma, bo jesteśmy parą, która lubi dyskutować i prowadzić długie debaty. Czasami przybierają one nawet nieco ostrzejszy charakter (śmiech). Najwięcej emocji pojawia się wtedy, gdy kreujemy coś zupełnie nowego. Przepychamy się wtedy pomysłami, co będzie lepsze, co realniejsze do wykonania. Na szczęście, na co dzień obowiązuje jasny podział ról i nie wchodzimy sobie w drogę. Paweł odpowiada za konstrukcję, a ja dbam o ostateczny kształt dzieła, pilnuję terminów i dopinam sprawy na ostatni guzik. ■